Rok III 9 sierpnia 1931 Nr. 32

DZWONECZEK

Szybko mijają...

Już druga niedziela sierpnia — wakacje szybko mijają.

O tem, wy, myś eć nie bardzo lubicie, kochane dzieci. A jednak z tą myślą pogodzić się trzeba... Pomyślcie o książce choć na parę chwil... Wszak są między wami tacy, co mają na wakacjach uzupełnić braki z niektórych przedmiotów — oto czas najwyższy!

Dla dzieci płytko myślących to bagatela, ale tak nie jest... Pomyśl tylko, stracisz wskutek twej niedbałości rok nauki — czy wiesz na co narażasz rodziców i siebie?...

Ci co prowadzą zakłady dla dzieci obliczyli, że utrzymanie wychowanka rocznie wynosi tysiąc złotych, otóż strata roku dla twych rodziców, to strata, zmarnowanie tak wielkiej sumy. Czy to nic? — a dla ciebie to także strata poważna: tracisz zapał do pracy, zaczynasz marnowanie najpiękniejszego okresu życia, na przyszłość pozostanie smutna pamiątka, która cię prześladować będzie... żeś zmarnował czas i pracę swych rodziców. Lecz poco wywoływać jeszcze smutniejsze obrazy — weź książkę, uzupełnij braki i będzie wszystko dobrze. — Po wakacjach z radością ze swymi dawnymi kolegami puścisz się w zawody, a kto wie, czy nie będziesz jednym z pierwszych...

Powiedział Krasiński te piękne słowa o młodości:

Młodość jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały
Chociaż mija sama szparko (szybko),
Cios jej dłuta wiecznie trwały...

A teraz pozwólcie, mali czytelnicy, że was zapytam, czy skorzystaliście z mych uwag w „Dzwoneczku“ na wakacjach?... czy życzyliście pracującym „Szczęść Boże“? — czy pilnie uczęszczaliście na Mszę św. w niedziele i święta? — czy nauczyliście się choć paru ładnych piosenek? — czy szanowaliście chlebuś i pracę? Jeżeli tak, to dla piszącego będzie to wielka radość i zachęta, by i nadal dla was pracować i pisać,... a dla was będzie to także dowodem, że pragniecie i w czasie wakacyj pracować nad sobą i rzeźbić w duszy waszej piękny posąg doskonałego człowieka wedle serca Bożego!

J. Hankiszówna.

W niedzielę.

Bim, bam, bim, bam!
Do kościoła wzywa dzwon.
Spieszże, dziatwo, spiesz się tam
Niech nie próżno dzwoni on.

Pan Bóg dał niedzielę nam,
By Mu składać w dniu tym cześć.
Więc gdy bije dzwon: bim, bam,
Spieszcie Bogu modły nieść!

Rycerskie przygody Miłosza

(Część druga)

Hucznie gwarno i wesoło bawiono się już trzeci dzień na zamku Niskorusa. Radość z powodu odzyskania małej królewny była nie do opisania; król obdarowywał wszystkich cennemi upominkami i do swych łask wielu przypuścił.



— Poddani moi — mówił uszczęśliwiony — pragnę, aby w sercach waszych zagościła radość równa mojej, przeto, co który ma na sercu, niech powie, a będę się starał życzenie jego spełnić.

Natychmiast uformował się długi, długi rząd ludzi i powoli, spokojnie po jednemu podchodzili do króla, wykładając mu swe prośby. Jedni prosili o przyczynienie im roli pod uprawę, drudzy o zwóz drzewa z lasu na postawienie domostwa, inny o grosz gotowy. Wiele zaś matek prosiło o wcielenie ich synów do armji królewskiej. A byli i tacy — co mieli znów za dużo wszystkiego. Ci z wielkiej radości ofiarowali swój nadmiar królowi, aby między biedniejszych rozdzielił. Takto wszystko składnie i sprawiedliwie działo się na dworze mądrego króla.

Gdy już muzyka przycichła i goście zaczęli się powoli rozchodzić, podszedł król do Miłosza, który co tylko powrócił z podróży, odwożąc księżniczki uszczęśliwionym rodzicom i rzekł doń;

— Synu mój! teraz ciebie pragnę wynagrodzić; powiedz co chcesz, a uczynię wszystko dla ciebie. Skrzywdziliśmy cię — mówił dalej król — posądzając niesłusznie, lecz sądzę, że nam to już wybaczyłeś, boć wszędzie omyłka trafić się może.

— Panie mój — zawołał Miłosz chyląc się nisko — nie tylko że nie pamiętam nic, lecz przeciwnie! — jestem szczęśliwy z całego tego wydarzenia, bowiem dało mi ono sposobność przysłużenia się Jego Królewskiej Mości.

— No już dobrze! dobrze! mój kochany chłopcze — rzekł z wielkiem zadowoleniem król, — a teraz chodź ze mną i wybierz sobie z mojego skarbca co ci się najwięcej będzie podobało.

Posłusznie poszedł Miłosz za królem wzdłuż olbrzymich kurytarzy, poczem wąziutkiemi schodami zeszli kilka piąter w głąb ziemi, gdzie przed niewielkiemi drzwiami trzymało straż kilku żołnierzy. Król maleńkim kluczykiem, który mu wisiał na szyi na złotym łańcuchu drzwi do skarbca otworzył. Miłosz, wszedłszy za królem do środka, niezmiernie się zdziwił, widząc wokoło tyle bogactwa.

Tu pełne skrzynie złotych dukatów, tam pełne przegrody drogocennych kamieni, tu znowu szkatuły przeróżnych kosztowności.

— No cobyś chciał? — pytał król Miłosza, który stał na środku skarbca w niemym podziwie.

— Panie, — odparł Miłosz — stoję i patrzę na te wszystkie skarby i w głowie mi się pomieścić nie może, że to wszystko, co widzę, z ziemi i wody jest wydobyte, tylko ludzkiemi obrobione rękami.

— Właśnie to jest największą mądrością — mówił król — że wszystko co mamy, z matki ziemi pochodzi. No, ale nie bawmy się w filozofję; bierz, synu co chcesz, abyś miał ode mnie pamiątkę jak należy. — Z temi słowy zanurzył ręce w złocie, brzęcząc ponętnie monetą, następnie nabrał pełne garście przeróżnych drogocennych wisiorów, a świecąc niemi przed oczami Miłosza, wołał:

— Bierz synu, bierz! ile zmożesz!

Lecz Miłosz nie kwapił się jakoś na zagarnianie skarbów, tłómacząc to tem, że nie wie, jakby je mógł zużytkować. Lecz król nalegał, by koniecznie coś sobie wybrał.

Wtem bezwiednie spojrzał Miłosz w jeden kąt skarbca i zobaczył niewielkich rozmiarów skrzyneczkę niby drewnianą, prześlicznej roboty. Król, idąc za jego wzrokiem, sięgnął po skrzyneczkę i rzekł:

— Chociaż ona nie ze złota, lecz równą temu posiada wartość, bowiem zawiera kamień bardzo niezwykły i, jak moi przodkowie utrzymywali, mający posiadać cudowne własności.

Ja osobiście nie doświadczyłem nic osobliwego od tego kamienia i jeżeli chcesz, chętnie ci go ofiaruję wraz ze szkatułką.

Powodowany jakiemś dziwnem przeczuciem, przyjął Miłosz z wielką radością ofiarowaną sobie szkatułkę, poczem opuścili skarbiec.

C. d. n.

Na co?

Na co będą potrzebne — pytało pacholę —
Trójkąty, czworoboki, koła, parabole?
Że potrzebne — rzekł mędrzec — musisz teraz wierzyć;
Na co potrzebne? zgadniesz, gdy zaczniesz świat mierzyć.

A. Mickiewicz.

HALLO, HALLO!

Czy zabraliście się już do pracy na konkurs, ogłoszony w N-rze 31-ym „Dzwoneczka“?

Kącik rozrywkowy



W podaną figurę wpisać znaczenie niżej podanych wyrazów, a litery w kratkach oznaczonych kropkami dadzą znaną wam nazwę.

Znaczenie wyrazów poziomo: 1 Przyimek (napisz wstecz). 2 Francuska bohaterka narodowa. 3 Twierdzenie naukowe (wstecz). 4 Przyrząd przy wodociągu. 5 Wielka wyspa w pobliżu Azji. 6 Inaczej spód. 7 Wielki bajkopisarz starożytny. 8 Jutrzenka w starożytności (wstecz). 9 Służy do korespondencji (wstecz). 10 Skrót nazwy szkoły średniej (wstecz). 11 Gwałtowne przewroty. 12 Inaczej: bardzo dużo (wstecz)· 13 Noszą żydzi przy uszach (wstecz). 14 Tytuł mężczyzny. 15 Bryła lodu (wstecz).

Pionowo: 1 Syn Jakóba. 2 Rzeka we Włoszech. 4 Zwierzę (wstecz). 8 Państwo w Indochinach (i = yj). 9 Przyrząd do siekania. 10 Drzewo. 16 Mieć nad kim. opiekę (wstecz). 17 Niezawodny. 18 Klasa w społeczeństwie. 19 Bóstwo chińskie 20 Drzewo (wstecz). 21 Wychowanek (wstecz). 22 Widzenie. 23 Odkrywca bieguna północnego (wstecz). 24 Dawna siedziba carów (wstecz). 25 Cnotliwa. 26 Niemądrzy ludzie (wstecz).

Krzyżówka (uł. B. Dł.).

a	= spółgłoska
a a a	= zwierzę (płaz)
a a a a d	= roślina
e e e e f i j	= sposób porozumienia
j k k k k k k l l	= rodzaj hotelu
l m m n n n n n o o o	= przyrząd optyczny
o o o o o p p p p	= rodzaj widowiska
p p r r s s s	= człowiek nieokrzesany
s s t t t	= narodowość
t t t	= inaczej droga
z	= spółgłoska